NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok V. Nowemiasto, dnia 25 grudnia 1928 Nr. 52

Na uroczystość Bożego Narodzenia.

I. EWANGELJA.

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. w. 1—14.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego: aby był popisan z Marją, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie, czuwający i pełniący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

II. EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rodz. II. w. 15—20.

W on czas Pasterze mówili jeden do drugiego; pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli, kwapiąc się i znaleźli Marję i Józefa i niemowlątko, położone w żłobie. A ujrzawszy, poznali słowo, które mi było powiedziane o dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, i co do nich Pasterze mówili. Lecz Marja te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem. I wrócili się Pasterze,

wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiedziane jest.

III. EWANGELJA
napisana u św. Jana rozdz. I. w. 1—14.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało; a bez niego nic się nie stało, co się stało. W niem był żywot, a żywot był światłością ludzi, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek, posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka, na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczyniony przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli. A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A słowo ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

Radość z Bożego Narodzenia.

Niegdyś padała z nieba manna, lecz na jeden tylko dzień posilała; dzisiaj otworzyły się Niebiosa i w Betlejem spuściły nam na ziemię chleb żywy. W Betlejem Rut — figura N. Panny — zbierała kłosy na polu, aby z nich chleb przysposobić; — dziś w Betlejem podaje nam Marja błogosławiony owoc żywota swojego — Jezusa, ten chleb żywy, który z Nieba zstąpił. W Betlejem niegdyś Dawid pasał owce i tam odebrał namaszczenie na pasterza i króla ludu Izraelskiego: dziś w temże Betlejem rodzi się większy Pasterz i Król, którego nie Samuel, ale Duch św. namaścił. Ten nowy król spoczywa w żłóbku jako dzieciątko, lecz królestwo jego nie ma końca. Dziś narodziny tego Króla. Odjęte już zostało berło z rąk Judy, — potrzeba więc było, aby się już narodził. I rodzi się: więc to dzień wesela i radości dla Nieba i ziemi, dla Aniołów i ludzi. Pienia przeto wesołości rozlegają się wszędzie — a nad kołyską Dziecięcia słychać wspaniałe pienia: Gloria in excelsis etc. Nowa to pieśń — Boska pieśń, jakiej jeszcze świat nie słyszał. Pierwszy to hymn chrześcijański — z niego inne popłyną.

W krajach północnych przez dziewięć miesięcy noc i zima i śnieg wieczny panują. — Kiedy po tylu nocach świtać pocznie nad ranem — i coraz bardziej widnieje — a potem się słońce pokaże, aby krótkie lato sprowadzić: — ach, co tem za radość, jakie uroczystości i jakie śpiewy mieszkańców północy.

Gdyby do więźnia, co od wielu lat za ciemną kratą zamknięty usycha, wszedł nagle król potężny a dobry, by mu osobą swoją wol-

ność obwieścić: — ach, żałość wszelka i ból pierzchłyby z serca winowajcy, a na obliczu jego zajaśniałyby wesele i wdzięczność. Jakaż więc radość dzisiaj powinna zapanować na ziemi, gdy weszło Słońce Sprawiedliwości, kiedy się zjawił Król pożądany, który nas uwolnił z pętów grzechu i niewoli czarta: „Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami!"

Zaprawdę, błogosławiona to noc dzisiejsza, w której się Chrystus narodził!

Ludzie zazwyczaj boją się nocy, bo noc nie jest przyjaciółką człowieka, bo noc jest panią ciemności, strachu i trwogi. A najbardziej godzina północna! A owo ze wszystkich nocy i ze wszystkich godzin północnych, które tyle trwogi sieją dokoła, jedna jest noc i jedna godzina — noc i godzina Bożego Narodzenia, w której się nikt nie lęka. Patrzcie, jak starce i dzieci, niewiasty, i panienki o północku wstają i bez lęku śpieszą na Pasterkę — do Dzieciątka — z onymi pastuszkami, aby oglądać w duchu dziwy boże na ziemi. Zaprawdę, choćby wszystkie liście i trawy na ziemi, choćby stworzenia wszystkie ludzkie anielski języki miały, nie mogłyby cudów dzisiejszego Bożego Narodzenia wypowiedzieć!

Na Uroczystość pierwszego Męczennika św. Szczepana.

LEKCJA.

Dzieje apostolskie VI. 8—10. i VII. 54—59.

W one dni Szczepan, pełen łaski i mocy czynił cuda i znaki wielkie między ludem. I powstali niektórzy z bożnicy, którą zowią Libertynów i Cyrenejczyków i Aleksandrjanów i tych, którzy byli z Cylicji i z Azji, gadając się z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami. A będąc pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Bożej. I rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej, a krzyknąwszy głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie. A wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali: a świadkowie składali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana, wzywającego, a mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego! A klęknąwszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego grzechu! A to rzekłszy, zasnął w Panu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. XXIII. w. 34—39.

W on czas mówił Jezus Doktorom i Faryzeuszom: Oto ja posyłam do was Proroki i Mędrce i Doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie i z nich ubiczujecie w bóżnicach waszych; i będziecie prześladować

od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa która rozlana jest na ziemi, od krwi Abla sprawiedliwego, aż do krw Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między Kościołem i Ołtarzem. Zaprawdę, powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz Proroki, i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałeś? oto wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Kara Boża.

Bolszewickiemu komisarzowi kobieta przegryzła gardło.

Znane są bestjalskie mordy bolszewickie dokonywane przez komunistów w Rosji na ludziach spokojnych, uczciwych i na kapłanach katolickich, a zwłaszcza na Polakach.

Otóż pisma donoszą o bestjalskiem zamordowaniu księdza Polaka, które zakończyło się tragicznie dla czterech z obecnych przy tem komisarzy bolszewickich.

Mianowicie we wsi Pirwyj Woroch, na dzisiejszej Ukrainie, spędzili komisarze bolszewiccy całą ludność, aby przypatrywała się egzekucji.

Przyprowadzono pod strażą księdza, lat około 38, wygłodzonego i pokrytego ranami na całem ciele. Ustawiono pod słupem specjalnie przygotowanym, obnażono ze wszystkich szat i mordować poczęto obydnie, ucinając części ciała po kolei tępemi narzędziami.

Widok tego mordu był tak ohydny i straszny, że kilkanaście osób dostało histerycznego ataku, a jedna z kobiet, lat około 30, w szale ataku, rzuciwszy się na jednego z oprawców, zębami uchwyciła go za gardło i przegryzłszy krtań, szarpać poczęła ciało i pluć niem wokoło.

Za przykładem jej porwała się połowa tłumu i rzuciwszy się na komisarzy i żołnierzy bolszewickich, mordować ich poczęła, łamiąc kości i rwąc ciała w kawałki.

Zanim przybyła pomoc reszty załogi we wsi stojącej, tłum poszarpał w kawałki 3 komisarzy bolszewickich i 5 żołnierzy, którzy tak ohydnie znęcali się nad niewinnym księdzem.

Katolicy-Polacy w Brazylji budują szkoły.

Staraniem ks. Zajkowskiego osadnicy z Cerrela Neto i Sivestre Coreia wznieśli w kolonji Filicjanów, w stanie Rio Grande de Sul, piękny gmach szkoły katolickiej. W ostatnim tygodniu odbyła się uroczystość poświęcenia nowej szkoły, w czasie której przemawiał ks. prob. Zajkowski i nauczycielka p. Brzozowska.
